

Rozdział 1 Bóg pokoju Część druga

Część druga

19 rozdział Księgi Ezechiela mówi nam o tym, co jest obrzydliwością u Boga Pokoju. Bóg pokazuje tutaj, jak naród izraelski postępował przed Jego obliczem. Izrael nie był narodem służącym Bogu w pokoju i dlatego Bogu nie podobało się to, co on robił. Oni uzurpowali sobie prawo do zdobywania granic innych narodów, gdy Bóg wcale ich tam nie posyłał. Chcieli być odważnymi wojownikami, którzy pokażą na co ich stać. Zobaczcie co mówi Bóg: "A ty podnieś skargę nad książętami Izraela i mów: Jakąż to lwicą była twoja matka? Wśród lwów się kładła, wśród młodych lwiat wyhodowała swoje szczenięta. A gdy wyhodowała jedno ze swoich szczeniąt, wyrosło ono na młodego lwa, który nauczył się porywać łup i ludzi pożerać". Czego on się nauczył, jeżeli nie nauczył się miłości, posłuszeństwa, przebaczenia, miłosierdzia? Przez Elizeusza, Bóg okazał królowi izraelskiemu, Jehoramowi, w jaki sposób od początku zamierzał pokonywać inne narody. Gdy wojska króla aramejskiego stawały do wojny z Izraelem, to prorok Boży otrzymywał objawienie ich planów wojennych i ostrzegał króla izraelskiego przed zastawianą na niego pułapką. Gdy król aramejski dowiedział się o tym, że jest w Izraelu prorok, który poznaje za każdym razem jego plany wojenne, postanowił wysłać wojska aby go pojmać. Gdy wojska te otoczyły miejsce pobytu proroka Bożego, Bóg na prośbę proroka zaślepił im oczy i prorok zaprowadził ich do króla izraelskiego, który w pierwszych słowach wypowiedzianych do niego zapytał: "Czy mam kazać wyciąć ich w pień, ojcze?". I co na to odpowiedział prorok Boży? - "Nie wycinaj ich w pień! Czy wycinasz w pień tych, których bierzesz do niewoli swoim mieczem i swoim łukiem? Postaw raczej chleb i wodę przed nimi, niech jedzą i piją, a potem idą do swego pana. Kazał więc przygotować dla nich wielką ucztę, a gdy się najedli i napili, odprawił ich, oni zaś poszli do swego pana". Zobaczmy teraz jak wielkie znaczenie miało to pokojowe podejście do armii wroga dla dalszych działań wojennych króla aramejskiego: "I odtąd Aramejczycy już nie wyruszali na łupieżcze wyprawy do ziemi izraelskiej". Pragnieniem Boga było, żeby inne narody poznały przez Izrael Boga działającego w miłosierdziu i wychodzącego naprzeciw człowiekowi w pokoju.

I co oni zrobili z tym Bożym pragnieniem? Co przeczytaliśmy z 19 rozdziału Księgi Ezechiela? Oni byli odwrócenii do tego Bożego pragnienia plecami, a nie twarzą. I Bóg mówi: zanieś skargę na nich, gdyż zamiast zrozumieć moją wolę, wyhodowali sobie tak jak ta lwica, kogoś kto zawsze był gotów pożerać innych.

W księdze Daniela czytamy prorocstwo o królu północy, który wyniesie się ponad wszystkich bogów i będzie czcił boga, którego nie znali jego ojcowie. Kto jest tym bogiem? Tym bogiem jest bóg warowni i wojny, a nasz Książę jest Księciem pokoju. A więc Izrael także miał służyć pokojowi, a nie wojnie. Izrael mógł prowadzić wojny tylko wtedy, kiedy był atakowany i w ten sposób był doświadczany czy należy do Boga. Bóg nigdy nie chciał, posługując się Izraelem, nawracać do Siebie innych narodów za pomocą miecza i ognia, nie chciał wojny, chciał zdobywać je miłością, mądrością i łaską. Gdy królem w Izraelu był król pokoju, Bóg ogarniał strachem wszystkie narody ościenne i żaden nie myślał podnieść się przeciwko Izraelowi. I Ten Bóg Pokoju powiedział przez proroka do Izraela: "Nie podoba Mi się to, że spośród książąt waszych powstają do królowania tacy, którzy zamiast patrzeć na Mnie i naśladować Mnie, Boga Pokoju, patrzą na boga wojny i naśladują go". Jak to wygląda, gdy przyrównamy to do dzisiejszych czasów? Czego Bóg chce od Swojego ludu? Czy chce wojowników, którzy zdobywaliby innych tylko dla siebie i pokazywali

przez to na co ich stać? Czy chce ludzi pokoju, miłości, przebaczenia i łaski? Kogo właściwie Bóg chce mieć pośród Swojego ludu chrześcijańskiego? Czy ludzi, którzy będą demonstrować na co ich stać, bo podbili kogoś pod swoją władzę, czy ludzi, którzy będą żyli dla Boga niosąc Boży pokój? Czy Bóg chce ogniem i mieczem zdobyć kogoś dla Siebie, czy raczej miłosierdziem, przebaczeniem i łaską? Bóg mówi: To mi się nie podoba. Podnieś skargę nad nimi. "I podniosły narody wrzawę przeciwko niemu; w ich potrzasku się złapał. Zaprowadzili go więc za pierścień w nozdrzach do ziemi egipskiej".

Bóg pokazuje, że narody pochwyliły tego kogoś wyhodowanego przez lwicę, bo Bóg go nie chronił. Dlatego też został on zaprowadzony do miejsca, o którym nigdy nie pomyślał, że się tam znajdzie, po to aby służyć światu. Zobaczcie co dalej się dzieje.

"A gdy widziała, że spotkał ją zawód, że zginęła jej nadzieja, wzięła inne ze swoich szczeniąt i zrobiła z niego młodego lwa". Żadnej lekcji, żadnej pokory. "I chodził wśród lwów i wyrósł na lwa, który nauczył się porywać łup i ludzi pożerać". Nauczył się dokładnie tego samego.

Jakie jest nasze doświadczenie w chrześcijaństwie? Ile zła wynikło z tego, że ludzie walczą ze sobą, zdobywając się nawzajem zamiast służyć Bogu i zdobywać dla Pana. Jeden chlubi się stojąc nad drugim, a Bogu przecież od początku nie o to chodziło. Kiedy czytamy o tych walkach w Koryncie, o to kto jest lepszy, kto większy, to jest nam przykro, że te walki tam się nie zakończyły, lecz przeniosły się do naszych czasów. Paweł powiedział Koryntianom: jesteście cielesni, a Bogu nie podoba się to. Bóg szuka takich ludzi, którzy miłowaliby się wzajemnie i miłowaliby nieprzyjaciół swoich, którzy zdobywaliby ich dla Pana wzajemną miłością, przebaczeniem i prawdą.

Zobaczcie co ten drugi lew czynił. "Burzył ich pałace i plądrował ich miasta, tak, że przerażony był kraj i co w nim było, z powodu donośnego jego ryku. Wtedy wyruszyły przeciwko niemu narody z okolicznych obszarów i zarzuciły na niego swoją sieć; w ich potrzasku się złapał. I dali go do klatki, i zaprowadzili go za pierścień w nozdrzach do króla babilońskiego, osadzili go w więzieniu, aby już nie słyszano jego głosu na górach izraelskich. Twoja matka była jak krzew winny w twojej winnicy, zasadzony nad wodami; był owocujący i w latorośl obfity dzięki obfitości wód. I miał potężne gałęzie, nadające się na berła panujących. Jego wzrost wybujał aż między chmury, widoczny był dzięki swej wysokości, dzięki swym licznym gałęzkom. Lecz został wyrwany w gniewie, rzucony na ziemię, wiatr wschodni go wysuszył, zerwano jego owoc i uschły potężne jego gałęzie, pochłonał go ogień. I teraz został osadzony na pustyni, w ziemi suchej i spieczonej. Z jego gałęzi wybuchnął ogień, pochłonał jego latorośle i owoce, i nie ma na nim potężnej gałęzi, nadającej się na berło dla panującego. Jest to narzekanie, które się stało skargą".

Tak, Bóg doprowadził ich do tego, bo nie słuchali Go, lecz toczyli własne bitwy. Tak jak widzicie idących z Jezusem uczniów podjudzonych przez ducha wojny i mówiących do Niego: Panie, ogień ściagniemy na tę wioskę samarytańską. Pan zgromił ich mówiąc: "Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować". Czy ta lekcja jest wystarczająca dla nas, aby nie walczyć z ciałem i krwią, ale naprawdę toczyć prawdziwą bitwę z mocami ciemności, a w stosunku do człowieka występować tak jak Jezus, ponieważ jedynie takie postępowanie reprezentuje Boga wśród ludzi. Bóg umiłował świat i dał swego Syna Jednorodzonego, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Widzimy więc, że Bogu wcale nie jest potrzebny taki naród, który miałby za swojego boga, boga wojny. Bogu potrzebny jest naród, który miałby za swojego Boga, Boga Pokoju. Pokoju chcę, chcę, aby wasze nogi dążyły do pokoju. Nie widzicie jak często ten bóg wojny panuje w domach, w zgromadzeniach,

wywołując starcia, bitwy, walki i w ten sposób zbiera swoje żniwo. Później taki człowiek, dający przystęp waśniom, jest prowadzony jak za hak w duchu wojny, bo nie chodzi z Bogiem. Jest prowadzony do niewoli, żeby tam się nauczył, że Bóg nie jest takim Bogiem, że Bóg chce ratować człowieka, a nie zabijać. Bóg powiedział: "Miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, a nie całopaleń". Widzicie, Bóg jest Bogiem otwartym, pokazuje wyraźnie czego chce od nas. On chce, żebyśmy byli wolni od swoich grzechów, od swoich pragnień i dążeń, abyśmy weszli w Jego pragnienia i dążenia. Nie chce, żeby człowiek pokazywał, że jest mocny i że może uderzyć drugiego człowieka, oddając przez to hołd swojemu bożkowi, ale chce żeby pokazywał, że jest łagodny, cichy i pokorny, przez to oddając hołd Jezusowi Chrystusowi. Jest to trudne doświadczenie, ale każdy kto przez nie przejdzie, będzie uratowany i będzie mógł należeć do Pana. Jest to rzecz pewna.

Otwórzcie 1 Księgę Mojżeszową, 49 rozdział, od 5 do 7 wiersza. Zobaczcie jak prorokował Jakub - Izrael o tych, którzy gwałtem chcieli dochodzić swoich spraw. "Symeon i Lewi - to bracia; miecze ich są narzędziami gwałtu. Nie bierz udziału, duszo moja w radzie ich, nie przyłączaj się do ich wspólnoty, serce moje, bo w gniewie zabili mężów, a w swawoli okaleczyli woły. Przeklęty ich gniew, bo jest gwałtowny, i zapalczywość ich, bo jest sroga. Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu". Tak prorokował prorok z natchnienia Bożego, dlatego że walczyli w nieprawy sposób. Bóg mówi: nie będą razem, będą rozproszeni, gdyż uczynili to, co jest obrzydliwością dla Mnie. A więc widzimy, że Bóg chce, abyśmy trwali w tym co Jezus powiedział: "Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla duszy swojej". Uczcie się ode Mnie, od waszego Boga, cichości i pokory. Nie uczcie się od boga wojny i warowni, który na końcu przyjdzie i zawładnie ludźmi opornego serca i pociągnie ich ku sobie, ale uczcie się od Boga Pokoju, gdyż to jest nasz Bóg. Chciałbym, żebyście zobaczyli pewną rzecz. Izrael przyszedł do Egiptu dlatego, że Bóg powiedział "Pójdiesz tam, ale tam nie zostaniesz". Możecie to przeczytać w 1 Księdze Mojżeszowej. Izrael otrzymał prorostwo: "Jakubie, Jakubie (...) Jam jest Bóg, Bóg ojca twego! Nie bój się iść do Egiptu, bo tam uczynię cię wielkim narodem. Ja pójdę z tobą do Egiptu, Ja cię stamtąd wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy". Dlatego Jakub powiedział do Józefa "kiedy umrę to pochowacie mnie w tej ziemi, którą Bóg objawił mi, że pewnego dnia da Swojemu ludowi". I Izrael miał być pośród Egipcjan z Bogiem. Całe doświadczenie Izraela polegało na tym, żeby miał w świadomości, tę świętą obietnicę, że Bóg go tam nie zostawi, ale w Swoim czasie wyprowadzi Swoją mocarną prawicą. I to było dla niego bardzo ważne zapewnienie Bożej ingerencji w jego sytuację w Egipcie, aby wytrwał do końca z wiarą w Bożą obietnicę.

Zobaczcie co jest napisane w 20 rozdziale Księgi Ezechiela. To jest objawienie Boże, jakie otrzymał Ezechiel. Bóg to objawił Swojemu ludowi. Dociera to także do nas i pokazuje nam, że i my jesteśmy jak pośród Egiptu. Jesteśmy tu pozostawieni na jakiś czas, ale pewnego dnia skończy się ten czas i przyjdzie Jezus. I pośród całego naszego doświadczenia tutaj na ziemi, Bóg mówi: nie będziecie mieli innego boga oprócz Mnie. W Liście do Koryntian, czytamy: Bóg jest jeden, innego Boga nie będziesz miał.

20 rozdział Księgi Ezechiela. "W siódmym roku, dziesiątego dnia piątego miesiąca przyszli niektórzy mężowie spośród starszych izraelskich, aby się radzić Pana, i usiedli przede mną. Wtedy doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy! Przemów do starszych izraelskich i powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Czy przyszlście, aby się mnie radzić? jakom żyw, nie pozwolę wam mnie się radzić - mówi Wszechmocny Pan. Czy chcesz ich sądzić? Jeżeli chcesz sądzić, synu człowieczy, to oznajmij im obrzydliwości ich ojców, i powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: W dniu, gdy wybrałem Izraela, przysiągłem potomstwu domu Jakuba i objawiłem im się w ziemi egipskiej, przysiągłem im, mówiąc: Ja, Pan, jestem waszym, Bogiem. W owym dniu przysiągłem

im, że wyprowadzę ich z ziemi egipskiej do ziemi, którą przeznaczyłem dla nich, opływającą w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich ziem. I rzekłem do nich: Niech każdy z was odrzuci obrzydliwości miłe dla jego oczu, a nie kalajcie się bałwanami egipskimi - Ja, Pan, jestem waszym Bogiem".

Jakub i Józef otrzymali to objawienie o wyjściu z Egiptu. Józef powiedział: "gdy wyjdziecie stąd, weźcie moje kości". A Izrael, kiedy prorokował, powiedział do Józefa: "Oto ja umieram, lecz Bóg będzie z wami i pozwoli wam wrócić do ziemi ojców waszych. Ja zaś daję ci o jedno zbocze górskie więcej niż braciom twoim; odebrałem je z rąk Amorejczyków mieczem i łukiem swoim". "Ileś lat musi minąć, ale ona do ciebie będzie należała". Wspaniałe to jest, co objawia Bóg Swemu ludowi.

Zobaczcie: "Lecz oni byli przekorni wobec mnie i nie chcieli mnie słuchać; nikt nie odrzucił obrzydliwości miłych dla swoich oczu i nie opuścili bałwanów egipskich. Wtedy postanowiłem wylać na nich swoją zapalczliwość i dać upust swojemu gniewowi na nich pośród ziemi egipskiej". Stąd możecie zobaczyć dlaczego też te pierwsze plagi spadały na Egipcjan i na Izraelitów. Bóg doświadczał także Izraela dlatego, że oni oddawali cześć bożkom egipskim, lecz zmiłował się w czasie trwania doświadczenia, mówiąc: "Ale w tym dniu wyróżnię ziemię Goszen, w której przebywa lud Mój, i nie będzie tam much, abyś poznał, że Ja, Pan, jestem wpośród tej ziemi. Uczynię też różnicę między ludem Moim i między ludem twoim; jutro ukaże się ten znak". "Lecz na nikogo z Izraela nawet pies nie warknie, ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Pan robi różnicę między Egipcjanami a Izraelitami". Bóg powiedział dalej przez proroka Ezechiela, że uczynił tak dlatego, bo: "Brałem jednak wzgląd na moje imię, aby nie zostało zbezczeszczone w oczach narodów, wśród których byli i na oczach których dałem im znać, że wyprowadzę ich z ziemi egipskiej. I wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, i powiodłem ich na pustynię". Ze względu na Swoje imię, nie dlatego, że byli jakimś szczególnym narodem. Oni będąc w Egipcie bezczeszili imię Boga, czcząc bożki egipskie. Dlatego później na pustyni tak szybko stworzyli je sobie z powrotem, gdyż nie zostały one wyrzucone z ich serc w tym czasie, kiedy przechodzili przez Morze Czerwone.

Podobnie tragiczne wydarzenie pozostawienia sobie bożka zostało opisane w Księdze Objawienia. Będą ludzie, którzy będą żyli tutaj na tej ziemi, gdy lud Pański będzie z Jezusem Chrystusem w tysiącletnim Królestwie. A gdy po tym tysiącu lat wyjdzie diabeł, aby ich zwieść i poprowadzić do bitwy z Bogiem okaże się, że chociaż byli pod władzą Jezusa Chrystusa i Jego Oblubienicy to w ich sercach cały czas władcą był diabeł, jako ich bałwan. I oni pójdą za diabłem do bitwy i do jeziora ognistego. Tak samo było z Izraelem, Bóg ich wyprowadził ze względu na Swoje imię, lecz nadal w ich sercach były bożki. Prowadził ich przez pustynię, doświadczał i wypróbowywał. Dalej Bóg powiedział: "I dałem im moje przykazania, i objawiłem im moje prawa, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim, nadałem im również moje sabaty, aby były znakami między mną a nimi, aby wiedzieli, że Ja Pan, jestem tym, który ich uświęca". Jak wielu ludzi wyszło z bałwanami w swoich sercach. Waśnie, odszczepieństwo, szukanie swego - to są te bałwany, które człowiek wyniósł ze sobą z Egiptu. Tam w Egipcie je czcił, uwielbiał, tam oddawał im hołd - wojnie, gwałtom, złodziejstwom, obelgom. Tak jest i dzisiaj, kiedy lud idzie po pustyni tak często te bałwany nadal ma w swoim sercu. Oddaje cześć bożkom zamiast znaleźć się w uświęceniu, w oczyszczeniu od tych wszystkich rzeczy, żeby już dzisiaj nie oddawać czci nikomu innemu jak tylko Bogu Wszechmogącemu, Który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne. Widzicie dlaczego oni poginęli na pustyni? Dlatego, że w ich sercach nadal były bałwany, nie słuchali Boga. Bóg jest ten Sam, nie zmienił się. Także i nasze doświadczenie jest podobne bo i dzisiaj widzimy ilu ludzi ginie dlatego, że wyszli za Bogiem z bałwanami. Jak tylko na pustyni zabrakło wody i jedzenia, od razu pojawiał się bałwan: narzekanie, szemranie i oddawanie czci swojemu bogu

wojny, branie za miecz i uderzanie, a Bóg jest Bogiem pokoju, przebaczenia i łaski. Jeżeli Jego czcimy, to w takim duchu wyjdziemy naprzeciw doświadczeniu. Ci Widzimy więc jak żył lud izraelski, kiedy był w Egipcie. Zamiast pamiętać o Bożej obietnicy, że Bóg ich wyprowadzi stamtąd, oddali się bożkom. Dlatego Bóg musiał tak ich doświadczyć, aby naprawdę zechcieli być z Nim. Musiały przyjść plagi i pojawić się faraon, który miał zatwardziałe serce, żeby zaszczyć Izraelowi pragnienie wyjścia. Tak też i dzisiaj czyni Bóg w Swojej łasce, bo chce pomóc człowiekowi przez doświadczenia, żeby opuścił to wszystko co stare i zniewolone i poszedł za Nim, chwając i wielbiąc Go za to, że zechciał go przywołać do Siebie i dać mu imię. Pamiętajmy o tym, gdy dzisiaj idziemy w pielgrzymkę po pustyni ku Bożemu miastu. Zobaczcie: "Lecz dom izraelski był przekorny wobec mnie na pustyni, nie postępował według moich przykazań, wzgardził moimi prawami, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim; i bezcześnie bardzo moje sabaty. Wtedy postanowiłem wylać na nich swoją zapalczliwość na pustyni, aby ich wytępić. Brałem jednak wzgląd na moje imię, aby nie zostało zbezczeszczone w oczach narodów, na oczach których ich wyprowadziłem". To jest potężne, co Bóg mówi do nas. Ile On uczynił i czyni nadal ze względu na Swoje imię, nie ze względu na zasługi ludzkie. Gdy spojrzymy na te zasługi ludzkie, to widzimy ile one wywołują walki, ile spierania się, szukania swego, a ile jest w nich naprawdę tego, co chce Bóg: uległości, cichości, pokory, poddania się, mądrości Boga, przebaczenia, miłosierdzia. Bóg mówi, kto będzie żył według tych rzeczy, ten przedłuży swoje dni. Lecz - mówi Pan - to lud przekorny, opornego serca, twardego karku, który nie rozumie tego, że powinien żyć według tych słów, aby mógł żyć na wieki. Tak samo i dzisiaj ludzie słuchają Słowa Bożego i co z nim robią? Ile ich obchodzi to, że Bóg powiedział: przebaczajcie sobie nawzajem, okazujcie sobie miłosierdzie, okazujcie sobie miłość, pomagajcie sobie, miejcie o siebie nawzajem jednakowe staranie, szukajcie tego, co miłe bliźniemu. Skoro jednak bóg wojny nadal jest w sercach i stoi tam mocno jako bożek, a człowiek jest gotowy tylko do gwałtu, bo w tym czuje się dobrze i tylko tak umie walczyć i zwyciężać, to jak Bóg Pokoju może go prowadzić. Jeżeli w Bogu Pokoju nie znajduje odpocznienia, bo boi się tam wejść, gdyż straciłby swoje możliwości wojny, musiałby zostawić swój miecz, musiałby się poddać pokornie Bogu i temu co On zechce uczynić, to nadal pozostaje w poddaniu bogu wojny, który daje mu możliwości walczyć o swoje w jego sposób. Lecz Pan mówi: kto mieczem walczy od miecza zginie. Co z tego, że Piotr wyszedł z mieczem przeciwko słudze arcykapłana, skoro później zaparł się Jezusa, bo przestraszył się kobiety. Ten cały 20 rozdział pokazuje to, co czyni Bóg. "I każę wam przejść pod różgą i dokładnie was przeliczę. Ale wyłączę spośród was opornych i odstępców (...)". Tak jak jest powiedziane, że każdy, kto miłuje kłamstwo i czyni je, każdy, kto nie postępuje według woli Boga będzie odrzucony. Bóg uczyni to ze względu na Swoje imię, gdyż Bóg jest ŚWIĘTY. Chwała Bogu za to! Niech napełnia nas miłość do Pana i szczęście, że należymy do Niego a także świadomość tego jaki On jest. On nie zgodził się na to, żeby w naszych sercach panowały bożki, chociaż jesteśmy pośród świata pełnego różnych bożków. Bożki starego życia, które kiedyś miały zapewniać nam bezpieczeństwo przed lękiem śmierci, niepewnością jutra, chronić to co posiadaliśmy i pozwalać czynić zło innym, a chronić nas przed ich złem - to są nadal bożki, które nic nie mogą nam pomóc i dzisiaj. Gdy czytasz Pawła piszącego do Tymoteusza, to czytasz, że Bóg dał nam ducha odwagi, zwycięstwa, miłości, pokoju. W takim duchu mamy poruszać się w tym świecie i iść ku Panu. Słuchajcie, za tym, który będzie oddawał cześć bogu warowni, pójdą wszyscy, którzy należą do boga wojny, ponieważ on będzie im bliższy niż Bóg Pokoju. A kto pójdzie do Księcia Pokoju? Tylko ten, kto ma w swoim sercu miłość Bożą i dlatego nie szuka wojny, zatargów, sposobności żeby przyłożyć jakiemuś człowiekowi, ale dąży do tego żeby być wolnym od wszelkich zatargów, aby Bóg Pokoju mógł nieustannie napełniać go Swoim pokojem. Tak powiedział Jezus, prawda? "Mój pokój daję wam, nie taki jaki daje świat, lecz Mój pokój wam daję".

Niech Pan będzie wraz z Pokojem Swoim uwielbiony w nas, dzieciach pokoju. Z tego Bożego

sposobu działania widzimy jak Bóg bardzo pragnie abyśmy zrozumieli, że On chce z nami uczynić to, co jest bliskie Jego sercu. Dlatego przemawia do nas w Swojej cudownej łasce, dlatego pokazuje nam to w Swojej cudownej cierpliwości - "patrzysz z płaczem i widzisz - to ruina, ale Ja Pan mówię ci, że gdy Mi uwierzysz i odwrócisz się od swoich bożków, to z tego co dzisiaj jest ruiną, Ja uczynię Moją wspaniałą Świątynię na wieki". Kiedy czytałbyś o Bogu małych początków i wielkiego dzieła, to spotkasz tam właśnie Boga Pokoju, Który zaczyna czasami od jednego, od dwóch lub trzech ludzi. Temu Bogu Pokoju wystarczyło około 120 uczniów i przez nich mógł poruszyć ku Sobie cały świat. Nie musiał wysyłać na początku wielkiej armii, bo jak ziarno wrzucone do ziemi, tak owi nieliczni Jego wyznawcy z miłości do Niego zwiastując pokój rozrastali się w mocy Jego, pozyskując ku Jego chwale następnych zwiastunów. Oni poszli w Bożym Pokoju znosząc zniewagi, kamienowania, ścinanie mieczem, palenie na stosach, wyrzucanie z domów, synagog i świątyń, oraz osadzanie w więzieniach, a doświadczali tego wszystkiego tylko dlatego, że nie wyszli od boga wojny, lecz od Boga Pokoju. Oni nie walczyli mieczem, oni nawracali świat do Boga pokojem, miłością, wiarą, przebaczeniem i Bóg potwierdzał Słowa, które im dał dlatego, że oni wierzyli w Boga Pokoju i trwali w Jego Pokoju. Bóg nie przyszedł walczyć z człowiekiem, On przyszedł go uratować i chce to samo pragnienie ratowania założyć i zachować w nas. Komu chcecie służyć? Jeżeli chcemy służyć Bogu Pokoju, to musimy być pokorni i cisi, bo On nie pośle nas inaczej jak tylko w pokoju. Bóg posyła w ten sposób wszystkie Swoje sługi? I co ludzie wojny robili z Jego sługami? Bili i zabijali ich. Później Bóg posłał Swego Syna umiłowanego i co Mu zrobili? Zabili Go. Dzisiaj posyła nas w tym samym duchu pokoju. Jeżeli chcemy przeżyć w tej bitwie i nie poddać się duchowi wojny, to musimy być nieustannie skierowani ku Bogu. Przejdźmy teraz do Listu do Rzymian 4 rozdział od 1 do 5 wiersza. "Cóż tedy powiemy, co osiągnął Abraham, praojciec nasz według ciała? Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem. Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość, jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków; Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości, i których grzechy są zakryte; Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta". To jest Bóg Pokoju, prawda? Zakrywa grzechy, usuwa je, abyśmy mogli być w Nim. I List do Rzymian 6,9-13 - "Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości." Orężem Bożej sprawiedliwości jest Jezus ukrzyżowany i my w Nim, i Jezus zmartwychwstały i my w Nim. Umarli dla świata, a żyjący dla Boga Pokoju. Bóg chce nas mieć ze Sobą pełnych Bożego błogosławieństwa i otwarcia na Jego chwałę.

Chciałbym, żebyśmy zobaczyli bitwę jaką stoczył ojciec naszej wiary. Otwórzcie 1 Księgę Mojżeszową, 15 rozdział. Tak dzieje się w doświadczeniu człowieka wiary, gdy Bóg każe mu coś uczynić, a on czyni to posłusznie. "Po tych wydarzeniach doszło Abrahama w widzeniu następujące słowo Pana: Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita! Wtedy Abram odpowiedział: Panie Boże, cóż mi możesz dać, gdy ja schodzę bezdzietny, a dziedzicem domu mego będzie Eliezer z Damaszku. Potem rzekł Abram: Przecież nie dałeś mi potomstwa, więc mój domownik będzie dziedzicem moim. Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich, będzie dziedzicem twoim. Potem

wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje. Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu. Potem rzekł do niego: jam jest Pan, który cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie. A on odpowiedział: Panie Boże, po czym poznam, że ją posiadam? On zaś rzekł: Sprowadź mi trzyletnią jałówkę i trzyletnią kozę, i trzyletniego barana, nadto synogarlicę i gołębicę. I sprowadził mu to wszystko, i rozciął na poły, i położył jedną połąć naprzeciw drugiej, lecz ptaków nie dzielił. Wtedy zleciały ptaki drapieżne do padliny, lecz Abram je odpędził. A gdy zachodziło słońce, ogarnął Abrama twardy sen, wtedy też opadły go lęk i głęboka ciemność". Całe doświadczenie człowieka wiary. Składa Bogu ofiarę i coś z zewnątrz próbuje mu to wydrzeć, lecz on walczy i nie pozwala sobie tego zabrać. Później przeżywa doświadczenie ciemnej doliny, doświadczenie zmagania się, lęku. I Bóg ponownie przemówił:

"I rzekł do Abrama: Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemnić przez czterysta lat. Lecz Ja także sądzić będą naród, któremu jako niewolnicy służyć będą; a potem wyjdą z wielkim dobytkiem. A ty odejdiesz do ojców swoich w pokoju i będziesz pogrzebany w późnej starości". Jest to dla nas czymś wspaniałym, Abram słyszy coś, co ma się dopiero wydarzyć. Jeszcze nie ma syna Izaaka, a już słyszy, że jego lud, to co z niego wyjdzie, będzie przebywać w miejscu, które nie będzie do niego należało i tam będzie przebywać tyle lat, a później będzie wyprowadzony. Nie mając jeszcze syna, słyszy od Boga takie piękne wieści dotyczące jego następnych potomków. Jakże to jest piękne, gdy Bóg mówi do człowieka o tym, co będzie później. Wiemy, że narodził się Izaak, później narodził się Jakub, następnie synowie Jakuba, którzy razem z Jakubem poszli do Egiptu. Staje się wszystko zgodnie z tym, co powiedział Pan.

Jezus przyjdzie, bo tak powiedział. I ci, którzy do Niego należą tu na ziemi będą przeżywali doświadczenia, lecz pewnego dnia przyjdzie Pan i będzie to dzień wielkiego szczęścia, gdy weźmie nas do Siebie, abyśmy z Nim byli. Tam nie będzie już bólu ani łez. Zaiste będzie tam ziemia obiecana mlekiem i miodem płynąca, miejsce święte, czyste i doskonałe. Na zawsze już z Panem. Pan mówi: Bądźcie gotowi, gdy Ja przyjdę, żebym spotkał was w pokoju z sercem, w którym mogłem mieszkać jako Księżę Pokoju przez wiarę, a nie z sercem napelnionym przez kogoś innego. Nie mieliście boga wojny w sobie, w swoim sercu nie mieliście żarliwości, żeby niszczyć i zabijać, by doprowadzać człowieka do stanu nędzy i rozpacz, ale mieliście pragnienie, by go doprowadzać do wzrostu, budując siebie nawzajem i oczekując na Moje przyjście. Biblia kończy się słowami: Tak, przyjdź Panie Jezu, a Pan mówi: tak, przyjdę wkrótce. Amen.